

Magdalena Mikołajczyk

Stosunek polskiej powojennej opozycji politycznej do pojęcia rewolucji i zmian rewolucyjnych. Analiza zawartości tekstów tzw. drugiego obiegu (1977-1989)

Sam termin opozycja polityczna nie jest jednoznaczny, a szczególne trudności pojawiają się, gdy chcemy opisywać zjawiska i procesy charakterystyczne dla okresu najnowszej, powojennej historii Polski. Można pod tym pojęciem rozumieć mniej lub bardziej zinstytucjonalizowane działania grup społecznych w różnym stopniu sformalizowanych oraz rozmaicie usytuowanych w systemie politycznym¹. Zakres pojęcia opozycja polityczna dla potrzeb konkretnej analizy musi w związku z tym ograniczony. Nie będę więc analizować wypowiedzi i programów działaczy legalistycznej opozycji lat bezpośrednio powojennych, partii uczestniczących w systemie do czasu ich, różnego w formie, wyeliminowania poza nawias życia politycznego. Z różnych powodów artykulacja stanowiska wobec rewolucji w ogóle czy konkretnych rewolucji w ujęciu klasowym była wówczas specyficzna, trudno powiedzieć, czy stanowiła istotną sferę programowych zainteresowań partii politycznych, choć generalna zmiana ustroju państwa, systemu władzy, systemu gospodarczego, w tym systemu własności i struktur społecznych, pozostawała w centrum uwagi. Wydarzenia wojenne oraz oceny mankamentów ustroju i polityki przedwojennej, zmiana zewnętrznych i wewnętrznych realiów politycznych i tak decydowały o konieczności całkowitej rekonstrukcji systemu. W dalszym zaś okresie problem ten dotyczył

¹ Problemy definiowania i różnorodność podejść do pojęcia opozycja polityczna omawia K. Łabędź w swojej pracy: *Spory wokół zagadnień programowych w publikacjach opozycji politycznej w Polsce w latach 1981-1989*, Kraków 1997. Dla polskich realiów powojennych wydaje się być użyteczna przytoczana tam typologia J. Linza rozróżniająca opozycję legalną (semioopozycję), alegalną i nielegalną, gdzie pierwsza to środowiska opozycyjne (partie, koterie, frakcje partyjne) wewnątrz struktury władzy, druga to środowiska kontestujące porządek polityczny, ale nie podejmujące działań organizacyjnych, a trzecia to ugrupowania działające poza systemem politycznym (parlamentarnym, partyjnym) podejmujące szereg nielegalnych inicjatyw intencjonalnie ukierunkowanych na zmianę systemu.

raczej kwalifikacji historiograficznych, różnych w niejednorodnych nurtach polskiego piśmiennictwa historycznego (tzn. w oficjalnym i drugim obiegu). Przekształcenie ustroju politycznego po 1945 roku stanowiło fakt, inną sprawą zaś było to, czy można ową zmianę kwalifikować jako rewolucję, wojnę domową, czy wyłącznie konsekwencję międzynarodowego układu sił politycznych. Bez względu na trudności w samym zdefiniowaniu podmiotu, zakres przedstawianych badań dotyczy tego aspektu działania, który ma formę utrwaloną drukiem i który ze względu na istnienie cenzury zawsze traktowany był przez pryzmat kwestionowania prawomocności ówczesnego systemu władzy. Wszelkie wydawnictwa nielegalne były bowiem sposobem wyrażania stanowiska – ocen i opinii polskiej opozycji politycznej. Miały przede wszystkim charakter propagandowy, z tego też punktu widzenia stanowią ciekawy obiekt analizy. Celowa wydaje się więc koncentracja uwagi na źródłach, jakimi są dzisiaj pozostałe druki tzw. drugiego obiegu: ulotki, pisma, broszury, zbiory artykułów i dokumentów oraz książki publikowane przez oficyny wydawnicze działające w latach 1977–1989 nielegalnie², związane z ugrupowaniami opozycji demokratycznej lat siedemdziesiątych, strukturami NSZZ „Solidarność” w okresach, gdy związek działał bez formalnej rejestracji, środowiskami i grupami opozycyjnymi okresu stanu wojennego czy kontynuującymi podziemną działalność po jego zakończeniu³.

Pojęcie rewolucji pojawiało się tu w wielu kontekstach. Związane to było z różnorodnością form i treści istotnych dla drugoobiegowych autorów i redaktorów. Chcąc prześledzić, jak traktowane było w ogóle zjawisko społecznej i politycznej rewolucji oraz w jaki sposób propagandowo i programowo wykorzystywano to pojęcie, należy zauważyć na wstępie, iż pogląd teoretyczny i refleksja historyczna oparta na konkretnych przykładach determinowała zarówno aksjologiczne jak i programowe postrzeganie zmian o charakterze rewolucyjnym. Dla potrzeb analizy

² *Bibliografia łódzkich wydawnictw niezależnych 1977–1989*, oprac. W. Domagalski, A. Janecki, Łódź 1994; J. Czachowska, B. Dorosz, *Literatura i krytyka poza cenzurą 1977–1989 (Bibliografia druków zwartych)*, Wrocław 1991; J. Gajewski [M. Jastrzębski], *Poza zasięgiem cenzury 1982–1986*, Archiwum Solidarności t. 19; *Relacje i opracowania*, Oficyna Literacka, Kraków 1988; J. Kamińska [W. i W. Chojnacki], *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce 13 XII 1981–VI 1986*, Editions Spotkania, Paryż 1988; *Książki niezależne 1987*, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Koło NSZZ Solidarność, Społeczny Komitet Nauki, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1991; W. Chojnacki, M. Jastrzębski, *Bibliografia publikacji podziemnych w Polsce t. II, 11 1986–31 XII 1987*, Editions Spotkania, Warszawa; *Wydawnictwa niezależne 1976–1989 w zbiorach Biblioteki Śląskiej*, oprac. J. Pracka, B. Zgrzyzek, Biblioteka Śląska, Katowice 1994; *Wydawnictwa podziemne w powojennym Krakowie. Materiały sesji naukowej 26 czerwca 1992*, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, Kraków 1993; K. Łabędź, *Wydawnictwa historyczne drugiego obiegu w Polsce. Materiały do bibliografii adnotowanej za lata 1980–1987*, Warszawa 1989; M. Jastrzębski, *Materiały do bibliografii druków zwartych wydanych poza zasięgiem cenzury 13 XII 1981–31 XII 1988*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1994.

³ Z. Hemmerling, M. Nadolski, *Opozycja demokratyczna w Polsce 1976–1980. Wybór dokumentów*, Warszawa 1994; A. Friszke, *Opozycja i opór społeczny w Polsce (1945–1980). Materiały konwersatorium*, Prace PAN ISP, Warszawa 1991; A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*; K. Łabędź, *Opozycja polityczna w Polsce w okresie stanu wojennego*, Wrocław 1989; K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych*, op. cit.

wyróżniam trzy rodzaje dyskursu, kontekstów, w jakich pojęcie rewolucji pojawiało się w publikacjach drugiego obiegu – **refleks teoretyczny, historyczny oraz propagandowo-projekcyjny**. Podkreślam analityczny charakter wywodu – bowiem faktycznie to, co wiązało się z historycznym opisem i wyjaśnieniem, istotnie mogło kształtować propagandę całego drugiego obiegu lub konkretnych nurtów związanych z mniej lub bardziej politycznie radykalnymi środowiskami czy ugrupowaniami. Sam dobór tekstów – często z emigracyjnego repertuaru – wykazywał znamiona celowości, warto więc prześledzić, jakie prace, jakich autorów uznawane były za propagandowe użyteczne i pojawiały się na stoiskach z drugoobiegową „bibułą” równie często jak publicystyczne komentarze codziennych wydarzeń.

W części teoretycznej drugoobiegowych publikacji wyróżnić możemy trzy grupy – pierwsze to prace istotne dla określenia istoty zmian rewolucyjnych w ogóle – tu identyfikowalne są niektóre publikacje lub fragmenty opracowań zawierające refleksje filozoficzne i socjologiczne, próby definiowania pojęcia i klasyfikacji (modeli) z nim związanych. Drugą część tego nurtu stanowią wątki polemiczne z marksowską teorią rewolucji. Trzeci aspekt związany jest z podejściem aksjologicznym – jaka zmiana społeczna, polityczna i gospodarcza jawiła się jako najbardziej pożądana, czy była nią właśnie rewolucja, jakie skutki zmian rewolucyjnych opisywano w kategoriach negatywnych. Wartościowanie dotyczyło także haseł rewolucyjnych, ich zasadności, funkcjonalności w społeczno-politycznym porządku oraz potencjału mobilizacyjnego, tzn. zdolności do uruchamiania aktywności wykraczającej poza codzienne zachowania społeczeństwa.

Niewątpliwie najbardziej rozbudowana jest część historycznych kontekstów występowania pojęcia rewolucja. Wiąże się to z przede wszystkim ze strukturą nurtu opozycyjnego w ogóle oraz instrumentalnym traktowaniem rozważań historycznych dla delegitymizacji politycznego *status quo*. Historia najnowsza należała do tematów wysoce atrakcyjnych. Zakres semantyczny pojęcia historia najnowsza kojarzony był w specyficzny sposób: historia polityczna, to raczej historia Polski lub dotycząca polityki zagranicznej, której przedmiotem stawały się sprawy mające znaczenie dla kraju. Wiele liczących się oficyn w programowych wypowiedziach na łamach sygnowanych przez siebie pism lub w wywiadach określając swój profil wprowadzało ten typ specjalizacji. Powstawały książki i pisma, których główna treść dotyczyła historii. Na powstała w drugim obiegu historiografię – traktowaną jako część większej całości funkcjonującej w obrębie wielu obiegu – składały się prace o zróżnicowanym charakterze – zarówno pod względem formy, jak i uwarunkowanej działaniem wielu czynników treści. Wyróżnienie wszystkich właściwych w tym wypadku kategorii pokazuje, że potencjalnie obieg mógł być zamknięty. Nie był, bo jako równoprawne traktowane były publikacje historyczne emigracyjne, ściśle akademickie, zamieszczane w wydawnictwach związanych z nurtem myśli katolickiej. Hipotetycznie jednak osoba zainteresowana problematyką historyczną mogła poszerzać swoją wiedzę, pisać kolejne artykuły i opracowania popularne dotyczące Polski powojennej korzystając wyłącznie z materiałów drugoobiegowych, ograniczając

informacje o epoce do tych źródeł, które podlegały wstępnej selekcji już w momencie podjęcia decyzji o ich drugoobiegowym druku. W historiograficznym nurcie analizowanych publikacji znaleźć można: encyklopedie i słowniki, bibliografie, podręczniki, wydawnictwa źródłowe, monografie, rozprawy, artykuły i recenzje, a także prace popularne. Hierarchia związana z atrakcyjnością tematów wysoko sytuowała te, które dotyczyły istotnych zmian społecznych, a więc także lub przede wszystkim rewolucji. W zakresie interesujących z analizowanego tu punktu widzenia kategorii znamienne były cztery nurty tematyczne: omawiający wielkie rewolucje – francuską i bolszewicką, dalej podkreślający znaczenie rewolucji październikowej dla polskich dziejów, następnie prezentujący „rewolucje polskie”, tzn. konflikty społeczno-polityczne lat 1956, 1968, 1970, 1976 jako składniki procesu, gdzie pewne zmienne nakładają się i wytwarzają polaryzację społeczną, charakterystyczną dla sytuacji rewolucyjnych. W ostatnim z nurtów sytuować można publikacje powstałe po 1981 roku, kiedy okres funkcjonowania i aktywności NSZZ „Solidarność” postrzegany był w kategoriach ruchu społecznego o znamionach rewolucyjnych.

Na część drugoobiegowych publikacji zwanych tu propagandowo-projekcyjnym refleksem składają się autorskie lub organizacyjne wypowiedzi programowe, artykuły, dokumenty, ulotki, które przekształcenie systemu politycznego Polski projektują jako rewolucję, czyli zmianę całościową dotyczącą struktur organizacyjnych państwa, reprezentacji społecznej, władzy, systemu ekonomicznego i zarządzania gospodarką, centralnych wartości kulturowych itp. Ważnym aspektem tego nurtu jest uwzględnianie dwóch czynników: masowego wystąpienia społecznego oraz stosowania środków radykalnych dla uzyskania pożądanego efektu politycznego, tzn. stosowania przemocy. Warto w tym miejscu dodać, iż samo pojęcie rewolucja pojawia się w dokumentach programowych i publicystyce politycznego tamtego okresu relatywnie rzadko. Częściej *implicite* rewolucja rozumiana jest jako domyślny efekt działań opozycji, nie zaś jako cel lub zespół środków instrumentalnie skierowanych na zdobycie władzy. Ciekawe, dlaczego właśnie lata osiemdziesiąte i następne postrzegano w kategoriach „rewolucji bez rewolucji” lub „samoograniczającej się rewolucji”, dając prymat metodom powolnych reform, przynoszących ten sam rewolucyjny skutek. Kilka charakterystycznych stanowisk zaprezentowanych zostanie poniżej.

Refleks teoretyczny

Niewątpliwą zaletą drugiego obiegu było upowszechnianie wielu artykułów, rozpraw, także filozoficznych i socjologicznych, które w obiegu oficjalnym ukazać się nie mogły, mimo ściśle naukowych, nie kojarzonych z żadną ideologią motywacji i ambicji ich autorów. Kilkakrotnie w różnych postaciach, także w specjalnych wydawnictwach strajkowych, przedrukowywano L. Kołakowskiego *O duchu rewolucyjnym* czy *Rewolucja jako piękna choroba*, prace H. Arendt, J.C. Daviesa czy

znany esej A. Camusa *Człowiek zbuntowany*⁴. W nurcie teoretycznym znajdujemy próby definiowania pojęcia rewolucja, sformułowania hipotez na temat przyczyn wybuchu rewolucji, jej przebiegu i skutków, podmiotów uczestniczących, zmian strukturalnych wywoływanych celowo lub nieintencjonalnie, metod walki, w tym użycia przemocy, rodzajów rewolucji i warunków, w jakich można spodziewać się rewolucyjnego napięcia finalizowanego niekontrolowanymi działaniami ruchów społecznych.

Definicje rewolucji zawierały wydawnictwa o charakterze encyklopedycznym, słowniki, przy czym nierzadko miały one konotacje ocenne lub odniesienia do faktycznej sytuacji politycznej Polski i krajów Europy Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej. Definicje w politologicznych słownikach reprintowanych z wydawnictw zagranicznych i emigracyjnych zawierały często historyczne kwalifikacje – które ze zmian można zaliczyć do rewolucyjnych, na czym polega ich istota, których dziedzin życia społecznego mogą dotyczyć (rozdzielenie rewolucji politycznej od naukowej czy przemysłowej i technicznej); nierzadko również tezy polemizujące z marksistowską teorią rozwoju społecznego, klasowym rozumieniem rewolucji i charakterystycznym dla marksizmu determinizmem⁵.

Według J. Karpińskiego rewolucja to:

[...] zmiana doniosła lub gwałtowna. Zdarzają się zmiany doniosłe, które nie są gwałtowne i zmiany gwałtowne, których ktoś nie uzna za doniosłe (i nie nazwie ich rewolucją). Marksieści nieraz nazywali rewolucjami gwałtowne i krwawe działania tłumów, takie jak we Francji w lipcu 1830 roku. Rewolucjami nazywa się też czasem zmiany ustroju (mogą to być zmiany powolne). Wyróżnione miejsce marksieści przyznają zwykle rewolucji październikowej, która ugruntowała nowego rodzaju ustrój i zarazem była zmianą gwałtowną i krwawą. Rewolucję uważa się niekiedy za wartość samą w sobie, za cel godny przygotowań. Mówi się na przykład o *ruchu rewolucyjnym* i *partiach rewolucyjnych*, tak jakby ich celem była rewolucja, a nie cele społeczne, które zamierza się osiągnąć metodą w jakimś sensie rewolucyjną lub ewolucyjną⁶.

J.M. Bocheński natomiast twierdził, że rewolucja to:

[...] dosłownie tyle co przewrót, ale rewolucja oznacza nie każdy przewrót, lecz tylko przewrót zbrojny, mający na celu zdobycie władzy. [...] Rewolucja może być nieraz nie tylko moralnie dozwolona, ale i obowiązkiem, a mianowicie gdy się ją prowa-

⁴ Por. L. Kolakowski, *Kłopoty z socjalizmem*, Rota, Kraków 1983; tenże, *Rewolucja jako piękna choroba*, Wyzwolenie, Wrocław 1981, oraz inne wydania, w tym wydanie strajkowe UJ Kraków (1981); H. Arendt, *Władza rewolucyjna i jej wrogowie; Myśli o polityce i rewolucji, Lektury studenckie*, In Plus, Warszawa 1986 i inne wydania; J.C. Davies, *Przyczynek do teorii rewolucji, [w:] Lektury studenckie, Zeszyt 4–5–6*, In Plus, Warszawa 1989; A. Camus, *Człowiek zbuntowany*, Oficyna Literacka, Kraków 1984 (przedruk za: Instytut Literacki, Paryż 1958) i inne wydania.

⁵ Por. *Słownik polityczny*, pod redakcją W. Wasutyńskiego, Wydawnictwo Młoda Polska, Gdańsk 1980, przedruk za: Instytut Romana Dmowskiego, Nowy Jork 1980, *Słownik terminów politycznych*, A. Bullock, O. Stallybrass (skrót tłumaczenia oryginału *Słownika myśli współczesnej*), Wydawnictwo Społeczne KOS, Warszawa 1989.

⁶ J. Karpiński, *Polska, komunizm, opozycja. Słownik*, Wydawnictwo CDN, Warszawa 1988, s. 234.

dzi przeciw uzurpatorowi, który bezprawnie władzę zagarnął, albo przeciw tyranowi, który ją niesprawiedliwie wykonuje. Jest jednak zabobonem wierzenie, że postęp w społeczeństwie możliwy jest tylko przez rewolucję. Naprawdę jest tak, że rewolucja jest niemal zawsze bardzo kosztowna pod każdym względem, powoduje ogrom ludzkiego cierpienia i zniszczeń; kto więc chce ich uniknąć, powinien rewolucji, o ile można, unikać. Wiara w nią jako jedyny motor postępu jest zabobonem⁷.

Istotne było charakteryzowanie rewolucji przez wykazanie: masowości ruchu społecznego stanowiącego podmiot sprawczy zmiany, przerwanie ciągłości istniejącego systemu legitymizacji władzy, zastosowanie przemocy w arsenałach środków prowadzących do celu, którym mogły być zarówno istotne ze społecznego punktu widzenia wartości, np. wolność, równość lub – co zdawało się kontrowersyjne – sprawiedliwość społeczna, jak i zdobycie władzy.

Samo zainteresowanie teorią rewolucji było właściwie pochodną zainteresowania teorią zmiany społecznej i zmianą jako efektem działania kontestacyjnego. Zmiana, szczególnie polityczna, jawiła się, co zrozumiałe, jako pożądana dla wszelkich oponentów ówczesnego systemu władzy⁸. Często na przykładzie konkretnych społecznych wystąpień (wielkie rewolucje, polityczne zamieszki 1956 roku na Węgrzech, 1968 roku w Czechosłowacji; konflikty polskiej sceny społeczno-politycznej) snuto refleksje na temat czynników, które stały u podstaw niepokoju społecznego, warunków składających się na tzw. syndrom rewolucyjny. Rozważania na temat kryzysu w różnych dziedzinach życia społecznego, w tym szczególnie wadliwości systemu gospodarczego, procentującego niemożnością zaspokajania podstawowych potrzeb i interesów grupowych, zmian w strukturze społecznej, patologii w sferze stosunków władza-społeczeństwo, roli ideologii i propagandy w kształtowaniu zbiorowej świadomości, wartości decydujących o consensusie społecznym i warunkach, w jakich ulegają one destrukcji, stanowiły teoretyczny namysł i próbę odpowiedzi na pytanie – kiedy i w jakich okolicznościach rewolucje wybuchają. Inną jeszcze teoretyczną kwestią były skutki rewolucji, a więc rozważania, czy rewolucje są w stanie zrealizować wartości, które widnieją na ich sztandarach, czy przejęcie władzy jest nieodłącznie związane z dyktaturą i terrorem. Szczególnie zaś ważnym problemem była możliwość współistnienia dwóch alternatywnych systemów społecznych – w wymiarze interakcyjnym, ideowym (aksjologicznym), insty-

⁷ J.M. Bocheński, *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, In Plus, Warszawa 1988, s. 58.

⁸ Chodzi tu o nurt opozycji niepodległościowej i demokratycznej lat siedemdziesiątych oraz później w okresie stanu wojennego i latach osiemdziesiątych organizacje wydające w sposób relatywnie systematyczny drugoobiegową prasą i druki zwarte, tj. pluralistyczne pod względem ideowo-politycznym, zróżnicowane regionalnie, takie jak struktury podziemnej „Solidarności”, Koła Oporu Społecznego, grupy studenckie związane z NZS, środowiska liberalne, niepodległościowe, narodowo-niepodległościowe – w tym KPN, KSN, PPN, socjalistyczne i socjaldemokratyczne, w tym „Solidarność Walcząca”, narodowo-demokratyczne – kontynuatorzy RMP i in. Szerzej na temat zróżnicowania opozycji politycznej zob.: K. Łabędź, *Opozycja polityczna*, op. cit.; K. Łabędź, *Spory wokół zagadnień programowych*, op. cit.; D. Cecuda, *Leksykon opozycji politycznej 1976–1989*, Warszawa 1989; M. Zieliński, *Zorganizowane ugrupowania antysocjalistyczne (1976–1985)*, ANS CSPIP, Warszawa 1987.

tucjonalnym czy normatywnym, słowem, problem legitymizacji i delegitymizacji systemu władzy – tym bardziej tu newralgiczny, że podstawowym wyróżnikiem mocno wewnętrznie podzielonego drugiego obiegu było operowanie dualnym przeciwstawieniem: my i oni, społeczeństwo i państwo itp.

Formy dyskusji z marksistowską teorią rewolucji były naturalną kolejną rzeczą również obecne. Najczęściej wiązało się to z aksjologią rzekomej „rewolucyjności” systemu komunistycznego czy krytykowanego systemu realnego socjalizmu, jego ideologii, a także wszelkich zmian nią motywowanych w imię hipotetycznego wyzwolenia społecznego.

Jak pisał Leszek Kołakowski:

„Rewolucyjny rząd” oznacza po prostu rząd despotyczny po rewolucji, „rewolucyjna sprawiedliwość” i „rewolucyjna praworządność” to tyle, co nieobecność sprawiedliwości i praworządności; kiedy pewien aparat władzy ogłasza, że stosuje „rewolucyjną sprawiedliwość” oznacza to tyle, że ów aparat nie podlega żadnemu prawu i wedle swojego uznania uśmierca, torturuje, więzi i grabi wszystkich, których słusznie lub niesłusznie podejrzewa o nieposłuszeństwo. „Rewolucyjne trybunały” nie są niczym innym, jak prawem lynchu usankcjonowanym przez rząd, który trwałość swoją zawdzięcza temu, że żadne prawo go nie krępuje. W takich zastosowaniach przymiotnik „rewolucyjny” traci wszelki rozpoznawalny sens. [...] Rewolucja bowiem – o ile nie myli się jej z obcym najazdem, jak to często bywa – jest chorobą społeczeństwa, paraliżem jego systemów regulacyjnych [...]. Uzdrawienie, czyli odbudowa mechanizmów regulujących jest końcem rewolucji, a nowe mechanizmy mogą być „rewolucyjne” tylko w sensie swego pochodzenia, nie zaś funkcji, czyli w sensie opacznym⁹.

Kwestionowanie rewolucji jako drogi zmiany wiązało się jednak przede wszystkim z kwestionowaniem determinizmu zawartego w marksowskiej teorii rewolucji oraz możliwości wykorzystania schematu formacji społeczno-ekonomicznych i całej marksistowskiej teorii rozwoju społecznego do legitymizacji systemu komunistycznego w ZSRR i krajach związanych z blokiem radzieckim po II wojnie światowej. Czysto teoretyczny, ale i polemiczny sens miały w zamyśle zespołów redakcyjnych przedrukowywane inne prace L. Kołakowskiego, a także wielokrotnie wznawiane wypowiedzi Leszka Nowaka i innych autorów z jego kręgu¹⁰. Znamienne, że pojęcie rewolucji najistotniej kojarzone było z rewolucją październikową i jej skutkami, stąd i krytyka teorii rewolucji, negowanie jej naukowego charakteru. Za reprezentatywną w tym względzie uznać można wypowiedź poniższą:

⁹ L. Kołakowski, *Rewolucja jako piękna choroba*, cyt. za: L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Aneks, Londyn 1984, s. 228, 229.

¹⁰ L. Nowak, *Dwa szkice z nie-marksowskiego materializmu historycznego*, Wielkopolska Inicjatywa Wydawnicza, Poznań 1982 i in. wyd.; tenże, *Trzy wykłady z nie-marksowskiego materializmu historycznego*, Po Prostu Bis, Kraków 1981; tenże, *Błędy Lenina czyli O konieczności socjalizmu w Rosji*, Głos Śląsko-Dąbrowski, Katowice 1983 i in. wyd.; tenże, *Fundamentalny błąd Marksa czyli o konieczności socjalizmu*, NŻS AE, Kraków 1981 i in. wyd.; tenże, *Mity socjalizmu*, Korekta, Poznań 1981 i in. wyd.; A. Klawiter, *Materializm historyczny a wizje rozwoju społecznego*, Wielkopolska Inicjatywa Wydawnicza, Poznań 1981.

Teoria rewolucji jest najbardziej znaną i najbardziej destruktywną częścią składową teorii Marksa. Dzięki swej sugestywności zyskała sobie uznanie, mimo że w sposób bezprzykładowy fałszuje rzeczywistość. [...] Proste ilościowe zestawienie krajów, mających w swej historii rewolucję, z krajami, które ich uniknęły, wskazuje w sposób oczywisty, że regułą jest rozwój bez rewolucji, rewolucja zaś jest objawem patologicznym, z którego Marks uczynił normę dla wszystkich społeczeństw. Łatwo wykazać istotę tej patologii. Jest nią istnienie władzy autokratycznej, nie liczącej się zupełnie ze zdaniem różnych grup społecznych. Narastające sprzeczności i problemy społeczne nie mogą być tu w sposób ciągły rozwiązywane, co doprowadza w końcu do wybuchu, który często jeszcze pogarsza sytuację, gdyż patologia rodzi patologię¹¹.

Refleks historyczny

Większość rozważań, także teoretycznych na temat rewolucyjnych zmian zawarta jest w literaturze nurtu historycznego. Pomimo trudności z kwalifikacją do tego nurtu konkretnych opracowań spotkać tu można było przedruki rozpraw, również z okresu międzywojennego, charakterystycznie antykomunistycznych w wymiarze propagandowym, wspomnień czy pamiętników – szczególnie ważnych, bo ukazujących rewolucję październikową z polskiej perspektywy¹². Rewolucja ta była obiektem zainteresowania tylko w pewnym sensie i relatywnie mało prac poświęcono *stricto* temu okresowi. Niewątpliwie najbardziej istotne było dokonanie przekładu i opublikowanie przez Wszechnicę Społeczno-Polityczną pracy Martina Malii *Lekcja rewolucji rosyjskiej*¹³, zawierającej wszelkie tezy i interpretacje charakterystyczne dla krytycznego stanowiska historiografii drugiego obiegu. Reżim radziecki powstał np.: „w wyniku swoistego błędu”, „Rewolucjonistom udało się opanować sytuację nie tyle dlatego, by mieli rzeczywiste wpływy w kraju, ile przede wszystkim wskutek próżni władzy politycznej”¹⁴; słabość społeczeństwa obywatelskiego, niedorozwój struktur społecznych, brak klasy robotniczej przy przewadze stosunkowo biednego chłopstwa, a także wydarzenia I wojny światowej wytworzyły sytuację, w której mała grupa konspiratorów, partia typu „blankistowskiego, karbonariuszowskiego” okazała się zdolna zagospodarować całą scenę polityczną, sytuację, której polityczne i gospodarcze skutki wykroczyły poza obszar jednego państwa.

Jak pisze M. Malia:

W latach 1919–1920 dochodzi do jedyne go w dziejach Europy, a nawet świata zjawiska substytucji: dawne zgasłe społeczeństwo obywatelskie zostaje zastąpione partią-państwem, uniwersalną biurokracją ideokratyczną. [...] ideologia nadaje owej uniwersali-

¹¹ W. Michalczyk, *Tezy o Marksie. Skrypt dla szkół średnich i wyższych*, Vist, Wrocław 1982, s. 5.

¹² S. Grabski, *Rewolucja: studium społeczno-psychologiczne*, Unia Nowoczesnego Humanizmu, Warszawa 1983; M. Zdziechowski, *Widmo przyszłości, Rosja, bolszewizm, Polska*, Głos, Warszawa 1988.

¹³ M. Malia, *Lekcja rewolucji rosyjskiej*, Wszechnica Społeczno-Polityczna, b.m. wyd. 1986.

¹⁴ Tamże, s. 198–199.

stycznej biurokracji ideokratycznej jej zwartość, jej rację bytu, jej mesjanistyczny sens i niezwykłą siłę społeczną. Siła partii nie polega na liczbie jej członków, ale na ich wizji świata, wizji, w myśl której są oni we własnych oczach nie substytutem nie istniejącego społeczeństwa obywatelskiego, lecz substytutem proletariatu i ludzi najbardziej uciskanych, ex definitio najcnotliwszych. [...] dawni uciskani zostają panami kraju: zaczynają budować socjalizm. Zrazu nie mieli zamiaru budować socjalizmu natychmiast, ponieważ marksizm głosi, że aby stworzyć prawdziwy socjalizm, powinno dojść do rewolucji najpierw w krajach rozwiniętych, gdzie panuje już obfitość, dzięki której ów socjalizm mógłby stać się rzeczywistością, a nie tylko sloganem¹⁵.

Reprezentatywność tego poglądu dotyczy kilku kwestii: rewolucja w tym przypadku nie jest konsekwencją, jakby wynikała z nieuchronności praw marksowskich, rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji, jej wulkaniczny tzn. społeczny, masowy charakter to fikcja. Kolejne ujawniane fikcje dotyczą całej specyfiki „leninizmu”, mechanicznego rozwoju klasy robotniczej i wzrostu jej świadomości, uprąmocnienia tej klasy do sprawowania rządów, w ogóle klasowości władzy, która jest w istocie niereprezentatywna społecznie, oligarchiczna, związana z biurokracyjnymi i etatystycznymi strukturami partii, czynnika ideologii w stymulowaniu procesów zmiany społecznej, fałszującego rzeczywistość wymiaru ideologicznych fikcji, możliwości zaistnienia owej socjalistycznej rewolucji w jednym, nie spełniającym zresztą owych klasowych kryteriów, państwie itp.¹⁶ Warto w tym miejscu przypomnieć, że ten typ interpretacji i argumentacji znacząco kłócił się z oficjalnym podręcznikowym komentarzem historycznym, nadal – choć w latach osiemdziesiątych już z nieco większym dystansem – budowanym przez użycie frazeologii marksistowskiej, ściśle propagandowej.

Historyczne zainteresowania wydawców, a co przez to zrozumiałe także i czytelników drugiego obiegu, oscylowały jednak wokół współczesności, głównie faktów i procesów historycznych, których konsekwencją była aktualna sytuacja społeczna, polityczna i gospodarcza. Chętniej omawiano porządek pojałtański niż sytuację polityczną w okresie międzywojennym, choć w ciągu przyczynowo-skutkowym tamte wydarzenia jawiły się jako antecedenca. Mimo iż interesujące zdawały się postacie przywódców komunistycznych Lenina i Stalina, losy radzieckiego społeczeństwa w okresie porewolucyjnego terroru, plany radzieckie dotyczące rewolucyjnej przyszłości Polski itp., to wątki te wykorzystywane były głównie dla podkreślenia niehumanitarnego wymiaru wydarzeń rewolucyjnych, imperialnych planów polityki sowieckiej zagrażających (rodzącej się) niepodległości Polski. Manipulacja, polityka faktów dokonanych, terror, polityka „komunizmu wojennego”, czystki, specyfika komunistycznej pragmatyki działania przedstawiane były jako tożsame

¹⁵ Tamże, s. 200.

¹⁶ Por. np. Z. Brzeziński, *Polityka radziecka od przyszłości do przeszłości. Wokół rewolucji rosyjskiej*, Most, Warszawa 1984, przedruk za: „Aneks” nr 9/1975; Z. Bauman, *Stalin i rewolucja chłopska. Studium dialektyki pana i niewolnika*. [w:] *Rewolucjoniści, rewolucje, spadkobiercy*, Niezależna Oficyna Studentów „Czekając”. Kraków 1981.

w różnych okresach historii sąsiadujących ze sobą państw. Zabiegiem wzmacniającym ową perswazyjną wymowę faktów było ich zestawianie i porównywanie, w ostatecznym wymiarze służące delegitymizacji systemu władzy politycznej¹⁷.

W wydawnictwach bezdebitowych drukowane były także teksty źródłowe z wczesnego okresu komunistycznej dominacji, omówienia, rozprawy monograficzne dające szansę polskiemu czytelnikowi poznania historii innej niż rozpowszechniana w wersji oficjalnej, podręcznikowej¹⁸. Także prace historyczne mające charakter szerszych, syntetycznych opracowań zawierały nie tylko faktografię okresu rewolucji październikowej, ale i komentarze wzbogacone ową oceną, jednoznaczną w swej wymowie. Sygnujący w podziemiu swoje książki pseudonimem A. Albert Wojciech Roszkowski pisał:

Falę gwałtów, jaka załaziła Rosję po załamaniu dotychczasowej struktury władzy, skanalizowali bolszewicy w imię postępu, równości i sprawiedliwości celem umocnienia swych rządów. Rosyjskie masy dały się okiełznać bolszewikom, jedynej wówczas konsekwentnej w działaniu sile w Rosji. Nowa, czerwona Rosja oparła się na tych samych zasadach władzy absolutnej, co carska, jednak metody rządzenia okazały się znacznie okrutniejsze, nie tylko dlatego, że wymagała tego potrzeba uporządkowania życia społecznego, ale również dlatego, że najgorszym panem jest były niewolnik¹⁹.

Równie pejoratywne oceny dotyczyły partii lewicowych, których kontynuacją programową jawiła się później działalność PPR i PZPR, odróżnianych przez to pierwotne stanowisko wobec rosyjskiej rewolucji od lewicy niepodległościowej:

siłą skrajną była lewica rewolucyjna, która starała się wykorzystać fale wrzenia społecznego celem obalenia dawnego porządku przemocą, pozbawienia dotychczasowych właścicieli majątku i praw politycznych oraz wprowadzenia dyktatu proletariatu. Ideologia rewolucyjna głoszona przez PPS-Lewicę, a zwłaszcza SDKPiL, pełna górnolotnych frazesów, opierała się na kulcie siły i nienawiści, godząc w podstawy kultury polskiej i normy społeczeństw cywilizowanych. Łączność z ruchem rewolucyjnym w Rosji i Niemczech, głoszącym podobne hasła, i przeciwstawianie się idei niepodległej Polski stanowiły największe wówczas zagrożenie dla rodzącego się państwa polskiego. W tej sytuacji ogromną rolę odegrała lewica niepodległościowa, która stawiała niepodległość i demokrację na pierwszym miejscu, lecz żądała szerokich reform społecznych. Dzięki dynamice lewicy niepodległościowej, tworzącej fakty dokonane, konflikty społeczne zostały przeniesione w ramy niepodległego państwa polskiego, a nie udaremniły jego

¹⁷ Taki charakter miała m.in. wielokrotnie reprinted z emigracyjnego oryginału przez różne drugoobiegowe oficyny praca Tadeusza Żenczykowskiego, *Dwa komitety 1920, 1944. Polska w planach Lenina i Stalina. Szkic historyczny*, Komitywa, Lublin 1986 i in. wyd., przedruk za: Editions Spotkania, Paryż 1983.

¹⁸ Por. np. źródła przygotowane do druku przez A. Solżenicyna, *Rewolucjoniści. rewolucja*, op. cit.; rozdział III pt. *Plonne próby sowietyzacji Polski (1918–1920)*, [w:] *Biała księga: fakty i dokumenty z okresu dwóch wojen światowych*, zebrał W. Sukiennicki, Wydawnictwo NZS UJ Jagiellonia, Kraków 1981 przedruk za: Instytut Literacki, Paryż 1964.

¹⁹ W. Roszkowski [A. Albert], *Najnowsza historia Polski 1918–1980, cz.1: 1918–1939*, Wydawnictwo Krag, Warszawa 1983, cyt. za wydaniem Polonia Book Fund., Londyn 1989, s. 31.

powstania i nie zatopiły polskich aspiracji niepodległościowych wraz z najistotniejszymi wartościami życia polskiego w rewolucyjnej anarchii²⁰.

Charakteryzując publikacje stanowiące ofertę drugiego obiegu i zawarte w nich kwalifikacje rewolucji, nie można nie wspomnieć, że tworzyli je autorzy rozmaitej proweniencji, różniący się nie tylko poglądami, ale i naukowym warszatem. Cele naukowe zdominowane były częściej przez cele popularyzatorskie i propagandowe. Szczególnie jest to widoczne, gdy śledzimy ciąg polemik z historiografią oficjalną dotyczącą okresu już powojennego. Podstawowe tezy interpretacyjne odnoszące się do okresu pojałtańskiego zredukowane w zasadzie zostały do powtarzanych w większości prac różniących się tylko stopniem radykalizmu sformułowań na temat suwerenności państwa, formuł legitymizacji władzy politycznej, metod wprowadzenia zmiany systemu oraz form sprawowania władzy i jej podmiotów. Często też spotykany był pogląd, iż w zasadzie żadnej rewolucji komunistycznej nie było, ideologiczna formuła rewolucyjna stanowiła tylko przykrywkę dla działań obcego mocarstwa, ustroj PRL został narzucony siłą, a reprezentanci politycznej władzy, identyfikowani z funkcjonariuszami partyjnymi, to mandatariusze politycznego zwierzchnika czyli ZSRR. Tezy o politycznym uzależnieniu Polski od ZSRR przybierały różną formę – od pojedynczych, wplatanych w komentarz i kontekst wydarzeniowy zdań i zwrotów o państwie zwasalizowanym, satelickim protektoracie, piątym rozbiorze Polski, siedemnastej republice ZSRR, „chodzeniu na pasku Kremla”, zakuwaniu Polski w moskiewskie kajdany, sowietyzacji i bolszewizacji, po charakteryzowanie dominacji i supremacji ZSRR w sposób bardziej szczegółowy, przy czym też w bardzo różnym stopniu wyważony. W tej retoryce rewolucja pozostawała propagandową fikcją, zmiana bowiem zależała nie od spontanicznego wystąpienia mas – większości społeczeństwa czy konkretnej klasy społecznej – w imię alternatywnych wartości i grupowych czy klasowych interesów, ale była pochodną „zradzieckich” ustaleń międzynarodowych, wynikiem sytuacji militarnej pod koniec II wojny światowej i stalinowskiej polityki faktów dokonanych, elementem imperialnych planów ZSRR i przymusem realizowanym pod groźbą użycia siły.

Popularnym w drugim obiegu tematem było pochodzenie czy „narodziny systemu władzy”²¹. „Ewolucja czy rewolucja” – stawał na przykład w tytule swojej rozprawy pytanie Jakub Karpiński. „Narzucenie reguł systemu” oraz opór społeczny, podkreślanie jego istnienia, zestawianie większości (społeczeństwo) z mniejszością (komuniści) było polemiką z oficjalnymi interpretacjami i formą negacji realiów. Kwestia niesuwerenności Polski po II wojnie światowej traktowana była

²⁰ Tamże, s. 40–41.

²¹ K. Kersten. *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Wydawnictwo Krag, Warszawa 1985; J. Karpiński [M. Tarniewski], *Ewolucja czy rewolucja*, Wydawnictwo Alfa, Kraków 1981; por. także: W. Roszkowski [A. Albert], *Najnowsza historia Polski 1939–1945*, Wydawnictwo Krag, Warszawa 1983; B. Cywiński, *Doświadczenie polskie*, Wydawnictwo Litery, Gdańsk 1987, przedruk za: Editions Spotkania, Paryż; T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Biblioteka Spotkań, b.m. i r. wyd., przedruk za: Editions Spotkania, Paryż 1987 i in.

jednoznacznie, natomiast odpowiedź na pytanie, czy wydarzenia końca lat czterdziestych można kwalifikować jako rewolucję, budziło już niejaki wątpliwości.

Inaczej interpretował fakty Tadeusz Łepkowski, twierdząc, że w omawianym okresie zderzyły się wręcz dwa nurty rewolucyjne: demokratyczno-niepodległościowy i komunistyczny, stąd niemożliwa jest jednoznaczność wszelkich kwalifikacji i ocen. Pisał o tym w następujący sposób:

Rozpoczęta w 1944 roku rewolucja komunistyczna ukształtowała system ustrojowy funkcjonujący w Polsce do dziś. Zaplanowana w Moskwie, umożliwiona przez zbrojną obecność Armii Czerwonej na ziemi polskiej, kontrolowana na każdym jej zakręcie przez ZSRR, była jednak po części ruchem rodzimym, mającym własne, ludowe korzenie, nawiązującym do niektórych, słabych, lecz istniejących realnie tradycji rewolucyjnych, przewartościowanych w duchu „narodowym” przez PPR. Rewolucja ta korzystała z ograniczonego, lecz autentycznego poparcia społecznego. Negowanie tego faktu nie pozwalała na rzetelną analizę historii Polski Ludowej. [...] Dwie ścierające się rewolucje ubierały się w strój narodowy z mnóstwem patriotycznych ozdób. Różnica polegała na tym, że rewolucja „zachodnia”, demokratyczno-narodowa, miała za sobą znaczną większość społeczeństwa, lecz nie posiadała poparcia zewnątrz i nie mogła zbudować państwa. Rewolucja „wschodnia”, komunistyczno-„narodowa”, miała za sobą małą mniejszość społeczeństwa, ale za to potężnego protektora i własny aparat wojskowo-polityczny, a więc państwo. To zadecydowało o jej zwycięstwie²².

Przesądzenie o tym, czy w latach czterdziestych zmiana ustroju miała charakter rewolucyjny, czy nie, było w gruncie rzeczy pochodną definiowania i wartościowania samego pojęcia rewolucja. Podkreślenie globalnego charakteru zmiany sprzyjało takiej kwalifikacji, uwypuklenie zbiorowego i społecznego charakteru wystąpień taką kwalifikację eliminowało.

Tym, co w sposób najbardziej charakterystyczny odróżniało publikacje historyczne drugiego obiegu od historiografii tzw. oficjalnej, było jednak szczególne akcentowanie konfliktowych aspektów procesów społecznych i politycznych zachodzących w Polsce po roku 1945. Znamienne, że terminu rewolucja nie używano. Pozostawał jednak w domyśle, bowiem charakterystyka konfliktów miała swoją przewrotnie klasową formułę. Osią wywodu stawał się konflikt. Ten wybór optyki wynikał także z krytyki historii szkolnej i propagandowej. Świadczyły o tym nie tylko częstotliwość pojawiania się tego typu tematów, ale także specyficzne formy publikacji i wprowadzanie tematyki lub wycinkowych socjologicznych i politologicznych rozważań na temat konfliktogennej natury ustroju socjalistycznego do opisu historycznego lub łączenie rozważań teoretycznych z analizą konkretnych wydarzeń i egzemplifikowanie tezy o cykliczności zmian w systemach komunistycznych polskimi doświadczeniami²³. Konflikty, wielość konfliktów przedstawiana była jako

²² Łepkowski T., *Myśli o historii Polski i Polaków*, Wydawnictwo CDN, Warszawa 1983, s. 47–48.

²³ Np. 1956. *W dwadzieścia lat później z myślą o przyszłości*, Oś, Kraków 1981; czy przedrukowywane w osobnej broszurze artykuły A. Smolara, *Paradoksy liberalizacji i rewolucja oraz Prosta i kolo: o dynamice systemu komunistycznego*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1981; por. także:

podlegająca kumulacji i interferencji, społeczeństwo jako zyskujące w coraz większym stopniu podmiotowość, historia jako otwarty proces, efekt podejmowanych przez ludzi działań, nie zaś zdeterminowany ekonomicznie czy ideologicznie ciąg formacji.

Zainteresowanie historią polityczną, której w dosłownym sensie bohaterami stawały się władza i społeczeństwo, koncentrowało siłą rzeczy uwagę na momentach napięć czy konfrontacji interesów. Taki wybór optyki był zresztą intencjonalny, niekiedy określony *expressis verbis*, np. przez autorów pracy *Od października 1956 do grudnia 1970*: „trudno odpowiedzieć na pytanie – kto jest bohaterem opracowania. Chcielibyśmy, żeby było nim społeczeństwo w swojej aktywności ideowo-politycznej, a także system sprawowania władzy”²⁴. Opozycja: władza–społeczeństwo często stanowiła oś konstrukcyjną narracji, która, jeśli dotyczyła okresów konfliktowych, szczególnie sprzyjała budowaniu dramaturgii konfrontującej przeciwników.

Z tak skonstruowanej bipolarnej perspektywy ostatecznym celem władzy było utrzymanie *status quo*, społeczeństwo natomiast w trakcie następujących w kilkuletnich odstępach „konfrontacji” uzyskiwało podmiotowość i w coraz bardziej wyraźny sposób artykułując interesy kształtowało samoświadomość oraz zdolność organizacji. Zarówno akcentowanie podmiotowości społeczeństwa, traktowanej tu jako proces kierunkowy, jej rozwój, wzrost, jak i traktowanie w kategoriach procesu wyczerpywania się formuły legitymizacyjnej ówczesnego aparatu władzy, a także obrazowanie mankamentów systemu gospodarczego i ideologicznych blokad jego potencjalnej reformowalności i na koniec przedstawianie wydarzeń w pewnej sekwencji sprawiają wrażenie kumulacji – choć słowo rewolucja nie pada – w istocie pokrewnej wszelkim sytuacjom rewolucyjnym znanym z analizowanych przykładów historycznych.

Specyfika opisu konfliktów w literaturze historycznej drugiego obiegu polegała na założeniu strukturalnej sprzeczności pomiędzy interesami władzy i interesami społeczeństwa oraz lansowaniu tezy, że przełomowe wydarzenia lat 1956, 1968, 1970, 1976, 1980 były nieuniknioną konfrontacją sprzecznych interesów owych podmiotów.

Otwarte pytanie o zmianę dawało dwa warianty odpowiedzi:

- konflikt powodował wewnętrzne przekształcenia w systemie, metody i formy konfrontacji ulegały zmianie, następowała eskalacja społecznych oczekiwań wobec władzy i poszerzenie pól społecznej aktywności – perspektywa Sierpnia 1980;

A. Friszke [Z. Korybutowicz], *Grudzień 1970*, Słowo, Warszawa 1984, przedruk za: Instytut Literacki, Paryż 1983, s. 88–90 (wg oryginału).

²⁴ *Od października 1956 do grudnia 1970. Część I: Wokół Października*, zeszyt 1, Wydawnictwo Społeczne KOS, ON, Zeszyty Edukacji Narodowej – Materiały do Dziejów Polski 1945–1980, Warszawa 1984, s. 1. Autorzy piszący wstęp do cytowanej pracy zdają sobie jednak sprawę, że tworząc zbiór dokumentów, doskonale skądinąd zestawionych materiałów pozwalających na szersze poznanie wydarzeń i klimatu charakterystycznego dla interesującego okresu, dodając do tego skąpe komentarze właściwym bohaterem kreują język – frazeologię i retorykę charakterystyczną dla ówczesnej propagandy – o czym piszą w dalszej części wywodu.

• konflikt nie naruszał znacząco podstawowych reguł systemu, zewnętrznie usytuowane przyczyny blokują jego reformowalność, po okresach napięć i chwilowej demokratyzacji następuje powrót do standardowego dla systemu equilibrium – perspektywa Grudnia 1981.

Trzeci wariant, traktujący konfliktowe wydarzenia jako składniki procesu rewolucyjnego, nie był artykułowany wprost. Takie jednak przedstawianie odnawiających się konfliktów, które łączyła aprobata dla poszerzającego się klasowo-warstwowego udziału społecznego i zwiększającej się mobilizacji energii społecznej (w drugim obiegu dominowała kategoria „opór społeczeństwa”) oraz wytwarzania alternatywnych dla państwa struktur organizacyjnych, systemów symbolicznych, ethosu itp., w podtekście zawierało zapowiedź nieuchronnej katastrofy systemu polityczno-gospodarczego.

Nazywanie przełomowych wydarzeń roku 1980 rewolucją było daleko częściej spotykane. Znać to po tytułach dziś znanych opracowań mających swoje pierwsze wydanie w postaci drugoobiegowych publikacji²⁵. Jako że wydarzenia toczyły się niemal równoległe do ich opisu, w tym wypadku rozważania na temat rewolucji „Solidarności” czy „Solidarności” jako ruchu rewolucyjnego, z jednej strony należą do nurtu historycznego – choćby przez to, że autorzy refleksji, choć często związani ze strukturami związku, nie byli głównymi animatorami wydarzeń, stąd minimum dystansu potrzebnego do formułowania ocen, z drugiej zaś do nurtu projekcyjno-programowego, pojawiające się bowiem dyskusji mających w orbicie zainteresowań rewolucję jako formę całościowej zmiany lub klasyfikacje niektórych zachowań czy użytych środków jako rewolucyjnych było charakterystyczne dla wypowiedzi przywódców opozycyjnych oraz redakcji związanych ze strukturami związku lub innych kontestujących porządek polityczny ugrupowań.

Najbardziej znamienne jest formułowanie kilku pytań lub od razu odpowiedzi. Po pierwsze, czy „Solidarność” była ruchem rewolucyjnym, czy reformatorskim; dłaczego właśnie w 1980 roku doszło do masowych wystąpień społecznych, czy tego typu rewolucja miała szansę powodzenia i w jakich warunkach – większej elastyczności i kompromisu, czy wręcz przeciwnie przy zastosowaniu bardziej radykalnych form działania?²⁶. Pytania o charakterystykę ruchu i jego cele programowe zaliczyć jednak można do kolejnego z drugoobiegowych nurtów.

²⁵ T.G. Ash, *Polska rewolucja: Solidarność 1980–1981*, Wydawnictwo Krag, Warszawa 1987, przekład z angielskiego *The Polish Revolution: Solidarity*. Warto zauważyć, że T.G. Ash był zarazem twórcą terminu „refolucja”, co znaczy zmiana o charakterze rewolucyjnym przebiegająca łagodnie, osiągana reformatorskimi posunięciami.

²⁶ J. Holzer, *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*, Wydawnictwo Krag, Warszawa 1983, Bibl. Kwart. Polit. „Krytyka”, Warszawa 1984, przedruk za: Instytut Literacki Paryż 1984, s. 352; J. Staniszkis, *W trzy lata po sierpniu*, Niezależna Kooperatywa Wydawnicza Zarys, 1984; J. Lityński, *Solidarność: znaki zapytania, próby odpowiedzi*, Słowo, Warszawa 1985.

Refleks propagandowo-programowy

Sekwencję etapów rewolucji rozpoczyna niewątpliwie sytuacja kryzysowa. Stary porządek – ekonomiczny, społeczny (związany ze strukturą i interesami grupowymi) oraz polityczny (związany z dostępem do władzy i przywilejami stąd płynącymi) – jest niefunkcjonalny wobec potrzeb społecznych, narodowych; sytuacje patologiczne kumulują się. Masowe powstanie oraz budowa nowych struktur władzy (państwowej) to kolejne etapy. W propagandowo-programowym nurcie publikacji drugoobiegowych opisy sytuacji bieżącej zawsze były opisem sytuacji kryzysowej, ale o rewolucji wprost nie pisano.

Rzadka frekwencja pojęcia rewolucja w tekstach drugiego obiegu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych warunkowana była względami propagandowymi, także z tego względu, iż do wykształcenia alternatywnej propagandy potrzebny język wyposażony w inne pojęcia niż stosowane przez ówczesną oficjalną propagandę, kojarzoną jako narzędzie systemu władzy. O rewolucji pisano w prasie partyjnej, szeroko propagowano marksistowskie pojęcie rewolucji, klasowe jej przesłanki, proletariacki i komunistyczne treści, rolę klasy robotniczej, pokojową drogę do socjalizmu, leninowski wkład w teorię rewolucji itp.²⁷ Zainteresowanie współczesnością, pojawienie się ruchu społecznego o charakterze masowym, zorientowanego politycznie i reformatorsko – jakim była ówczesna „Solidarność” – procentowało w ogóle popularnością tego typu tematyki. Jednak na sam fakt, że pojęcia rewolucja używano rzadko, zwraca uwagę wielu autorów. Przekonująca jest taka argumentacja:

Jak wytłumaczyć to, że tzw. baza „Solidarności” lat 1980–1981 niechętnie posługiwała się terminem rewolucja? Tym po prostu, że młodzież „solidarnościowa” i starsi odrzucała indoktrynację prorewolucyjną, sączoną w szkole, radiu, TV, filmach, czasopismach. Jako automatyczną reakcję, bez odruchu krytycznego myślenia, za historycznie prawdziwe uznawano odwrotność głoszonego oficjalnie. Szczególnie wyraźnie występowały mechanizmy repulsji i przekory w odniesieniu do kwestii rewolucji. Uczono w PRL, że rewolucja jest twórcza, wzniosła i sprawiedliwa, oczywiście – lewicowa, mocno czerwona lub co najmniej różowa, że pachnie prochem, wrzeszcząc o wolności ścina głowy wrogom lub uznanym za wrogów, wiesza lub rozstrzeliwuje „gramotnych” i księży, a później przymusowo buduje świetlaną przyszłość²⁸.

Ekwiwalentem programowym społecznej rewolucji miała być niepodległość. Nie znaczyło to, że wartości, w imię których wszczynano rewolucje, ulegały dewaluacji. Wręcz przeciwnie – aktualne były wolność i sprawiedliwość, demokracja i międzynarodowa solidarność (nie braterstwo), ale wady systemu istniejącego postrzegane były jako konsekwencja niesuwerenności (w dalszej perspektywie oszu-

²⁷ Por. J. Topolski, *Ideologiczne znaczenie teorii rewolucji*, „Ideologia i Polityka”, 1978, nr 1; J. Pawłowicz, *Współczesny etap światowego procesu rewolucji*, „Ideologia i Polityka”, 1978, nr 7–8.

²⁸ T. Łepkowski, *Rewolucja polska 1980 roku*, Warszawskie Zeszyty Historyczne, 1989, nr 3, s. 74.

kańczej rewolucji komunistycznej, destrukcyjnej dla ideologicznych haseł, w imię których miała być wszczynana). Zmiana znaków wartości tożsama była z zastąpieniem rewolucji reformami, w najgorszym razie społecznym powstaniem, a niepodległość niejako samorzutnie jawiła się jako gwarancja systemu *à rebours*.

Inne spojrzenie na rewolucję jako perspektywę zmiany systemu miała – co zrozumiałe – opozycja końca lat siedemdziesiątych, od PPN poczynając, przez KOR i KSS KOR, po ugrupowania takie jak ROPCiO, organizacje środowiskowe i KPN w końcu, inne natomiast prezentowało zróżnicowane kierownictwo NSZZ „Solidarność” w różnych fazach działania związku. Analizując czasowe zróżnicowanie poglądów poszczególnych grup opozycyjnych, warto zauważyć, że odnosiło się to do pojęcia rewolucji w kilku wymiarach i etapach. Czymś innym było ostrzeżenie możliwości rewolucyjnej zmiany systemu, czymś innym projektowanie rewolucji, czymś innym jeszcze dyskusja na temat metod walki politycznej, ich zasadności i skuteczności. Podobnie różnicowało eskalację wypowiedzi zorientowanie na tzw. bieżące wydarzenia, i tu wyróżnić możemy: etap legalnego działania „Solidarności”, etap początku podziemia – stan wojenny, etap rozkwitu podziemia do ok. 1985 roku, schyłek podziemia do 1989 roku.

Debiutujące w latach siedemdziesiątych grupy lub organizacje opozycyjne w swoich pierwszych programowych wypowiedziach dystansowały się od sformułowań, które wykazywałyby taktykę i strategię dynamiczną i rewolucyjną w swym ostatecznym rozrachunku. Zarówno środowisko PPN, jak i opozycja „korowska”, a także niepodległościowa koncentrowały się na diagnozowaniu i krytyce systemu politycznego i gospodarczego, rysując przy tej okazji mgliste, dalekosiężne cele przy enigmatycznym odwołaniu się do pokojowych i demokratycznych (w przypadku nurtu „korowskiego”) lub (w przypadku nurtu niepodległościowego) bardziej radykalnych środków. Pierwsze programowe wypowiedzi A. Michnika (*Nowy ewolucjonizm*) czy J. Kuronia (*Myśli o programie działania*) zawierały głównie diagnozę sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej, opis wydarzeń przeszłych, nie program, ale wartości i kierunek, jaki programowe projekty powinny przybierać. Przypomnijmy:

„Nowy ewolucjonizm” zakłada dążenie do zmian powolnych i stopniowych, co nie oznacza jednak, że ruch na rzecz tych zmian będzie zawsze pokojowy, że odbywać się będzie bez ofiar. Fragmentami tego ruchu były – i mogą być w przyszłości – masowe wystąpienia środowisk robotniczych i studenckich²⁹.

Eksplzja może być efektem zablokowania normalnych dróg nacisku społeczeństwa na władzę³⁰.

W publikacjach programowych pojęcie rewolucja z reguły nie pada. Celem jest jednak taka organizacja społeczeństwa, która tworzy alternatywę ideologiczną,

²⁹ A. Michnik, *Nowy ewolucjonizm*, [w:] 1956. *W dwadzieścia lat później*, op. cit.

³⁰ A. Michnik, *Uwagi o opozycji i sytuacji w kraju*, Biuletyn Informacyjny, 1979, nr 7.

strukturalną, normatywną dla organizacji państwowej. Ów motyw podwójności jest symptomatyczny dla budowania sytuacji rewolucyjnej, do spełnienia syndromu rewolucyjnego brakuje tylko ukonstytuowanej grupy przywódczej, spójności, deprecjacji społecznej i przede wszystkim wyartykułowanych aspiracji władczych. Konwencją jest wizja „społeczeństwa niezależnego” – zawierają ją dokumenty PPN, KSS KOR, RMP i innych ugrupowań, dość wyraźnie wśród nich wybijają się wypowiedzi Leszka Moczulskiego. Dominantą jest więc wszystko to, co wiąże się z stymulacją oddolnych spontanicznych ruchów społecznych i finalizuje się ich powstaniem. Jako cel główny autorzy przedstawiają świadome dążenie do przełamania apatii i akceptacji *status quo*, uprzedmiotowienia społeczeństwa. Nacisk na problemy edukacyjne, rozwój świadomości i samodoskonalenie uzupełnia te programy, pojawia się także w próbach ich syntetyzowania. Atrybuty właściwe i stany pożądane kojarzone są z autonomią, autentycznością, spontanicznością, żywiołowością, kreatywnością, wreszcie świadomą organizacją, dokładniej, samoorganizacją. Jak już wcześniej kilkakrotnie zaznaczono, wizja społeczna jest tu wyraźnie pluralistyczna, z przekonaniem o naturalności zróżnicowania społecznego i wyższości form zabezpieczających w cyklu działań demokratycznych prawa mniejszości nad przymusową unifikacją (akcentowane są różne wymiary: od mniejszości religijnych, społecznych, grup celowych po narodowe). Najważniejszym aspektem – może niekoniecznie podkreślanym w analizowanych opisach, ale z nich wynikającym, opozycyjnych działań ma być wytworzenie alternatywnych instytucji politycznych i społecznych (od systemu komunikacji po system organizacji politycznej społeczeństwa).

Analiza programów opozycyjnych jest w istocie ich referowaniem. Zawsze zawiera to, co w nich jest, rzadziej pokazuje, czego nie ma. Mimo identyfikowania treści zawierających projekty politycznych i gospodarczych zmian pragmatyka działań opozycyjnych kojarzona jest z przekształcaniem społeczeństwa (co w kontekście znaczyło, że ono samo przekształca władzę), a nie aspirowaniem do przejścia władzy. Wyraźnie akceptowane są poglądy Jacka Kuronia:

Ruch demokratyczny nie dąży do władzy, a do zbudowania takiego systemu społeczno-politycznego, w którym ogół obywateli będzie miał wpływ na władzę państwową. Zatem nie tak ważne jest dla nas poparcie społeczne dla ruchu, jak dla zasad ideowych, które chcemy w życiu społecznym realizować³¹.

Idea „solidarności” i „społeczeństwa niezależnego” wykraczała poza dyrektywy organizacyjne struktur alternatywnych, pozapaństwowych i ściśle opozycyjnych. Przede wszystkim budowana była na podstawie prowadzonej równoległe analizy historycznych zachowań w układzie władza–społeczeństwo i socjologicznej wizji współczesnego stanu tych stosunków. Bez przesądzenia o typie więzi i traktowania ich jakości nie jako stanu, ale wzbogaconego doświadczeniami procesu, nie formu-

³¹ *Zasady ideowe*, Biblioteka Kultury, t. 295, Instytut Literacki, Paryż 1978, cyt. za: J. Kuroń, *Zło które czynię*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1984, s. 60.

łowano by kolejnych sądów o przeszłości i projekcji przyszłości, gdzie wartością były: konsolidacja, integracja, wspólnotowość. Paradoxem jest, że walka z ideologią komunistyczną posługiwała się kolektywistycznymi wartościami, uznając zresztą, że nie jest to rewizja komunistycznego porządku (zdeformowanego w trakcie realizacji), ale całkowicie wykraczająca poza ten system wersja. Indywidualistyczny był zresztą faktycznie punkt wyjścia dla formułowanej krytyki: od praw i wolności jednostki (a więc kanonu raczej liberalnego), uznania równoprawności wszelkich struktur oraz motywujących ich istnienie poglądów.

Spółeczeństwo, w którym prawidłowo funkcjonują naturalne więzi międzyludzkie: rodzinne, koleżeńskie, sąsiedzkie, a w ostatecznym rozrachunku szerokie więzi społeczności narodowej, nie jest podatne na lęk i skłonne do ustępstw. Toteż najskuteczniejszą formą samoobrony przed komunistycznym totalitaryzmem jest świadome i konsekwentne podtrzymywanie więzi i nasączanie ich ideową treścią celowego współdziałania. [...] W tym klimacie narodziła się w Polsce idea solidarności, grupująca ludzi rozmaitych poglądów, zjednoczonych przekonaniem o konieczności obrony praw podstawowych Ogólnonarodowej „Solidarności” nie mogło stworzyć jedno określone stronnictwo, dla jej powstania konieczne było spotkanie ludzi dobrej woli reprezentujących różne odłamy i orientacje ideologiczne. W spotkaniu tym każda orientacja wnosila to, co w swej tradycji i w swych intuicjach programowych miała najlepszego. [...] W toku polskiego doświadczenia narodowego została sformułowana idea solidarności jako propozycja drogi życia zbiorowego. Solidarność – to aktywna, świadoma i otwarta na życzliwość wobec drugiego człowieka, świadczona przede wszystkim w momencie próby, w czasie zagrożenia wspólnego dobra. Idea ta nie stawia żadnych granic – narodowych, klasowych, czy innych. [...] Ze swej natury jest uniwersalna i personalistyczna zarazem³².

Działania i procesy obrazujące strukturalizację i programowy rozwój ugrupowań opozycyjnych przedstawiane są jako fakty napawające optymizmem. Z podobnym typem emocjonalności mamy do czynienia tam, gdzie relacjonowane są dowody postępującej degradacji ideologii systemu, kolejne przykłady interpretowane jako jego delegitymizacja społeczna. Cykliczność, celowość i finalność w postrzeganiu najnowszej historii ma zdecydowanie charakter perswazyjny. Celem jest już nie rekonstrukcja założeń i praktyki politycznej od środka, ale prowadzenie działań unicestwiających system, we frazeologii władzy: „zmierzających do obalenia systemu”. Z jednej strony spotykane są w tym nurcie publikacji oceny historii najnowszej Polski, które dowodzą „zmierzchu ery komunizmu”, rozważają procesy historyczne w relacji z terażniejszością i próbują prognozować szanse nierewolucyjnej transmisji – w oparciu o ocenę wydarzeń bieżących w bloku i czynniki z zewnątrz mogące determinować polskie szanse reform – ale te, publicystyczne już rozważania i tak zdają się być nieliczne³³. Z drugiej jest to oparty o historyczną refleksję nurt formu-

³² B. Cywiński, *Doświadczenie polskie*, Oficyna Wydawnicza „Pokolenie”, Warszawa 1985, s. 53.

³³ Por. np. L. Moczulski, *Geopolityka: ZSRR przed wielkim zwrotem; Między Rosją a Polską: Sprawa niemiecka*, Wydawnictwo KPN, Warszawa 1988.

lujący dyrektywy polityki opozycyjnej i społecznej – „społeczeństwa niezależnego”, „samoorganizacji” – omówiony powyżej i zdecydowanie dominujący.

Dyskusja dotycząca wartości społecznych i krytyka ideologii komunistycznej w publikacjach drugiego obiegu właściwie rewaloryzowała wartości wielkich rewolucji społecznych, co prezentuje poniższe zestawienie:

ideologia komunistyczna	praktyka polityczna i społeczna	rewaloryzacja opozycyjna
Człowiek	liczy się partia – „jednostka zerem”	nacisk na pojęcie godności
wolność	de facto zniewolenie – przez istotne ograniczenie wolności „od” i wolności „do” ustawami pozakonstytucyjnymi i polityczną praktyką; represje, ograniczanie ekonomicznej swobody, „zniewolenie umysłu” i in.	kategoryzacja aspektów wolności, zachowanie tak jakby się ją miało bez względu na naruszanie prawa
równość	raz: faktyczna nierówność i powstanie nowej klasy właścicieli (biurokratów partyjnych, nomenklatury itp.); dwa: niesprawiedliwy egalitaryzm (brak promocji dla aktywności i w rezultacie totalny marazm)	nie ma podstaw do usprawiedliwienia jakiegokolwiek klasy przywilejów dekretowanej ideologicznie
braterstwo	tu kojarzone z internacjonalizmem, a więc podważeniem interesów narodowych polskich	w stosunkach społecznych odtworzenie więzi podstawowych i solidarność, w stosunkach między państwowych imperatywów suwerenności

Jakiegokolwiek programowe tezy formułowała opozycja demokratyczna w latach siedemdziesiątych, sytuacja radykalnie się zmieniła w okresie „Solidarności”. Można powiedzieć, że choć nie zanikły myśli o programie i wartościach w wypowiedziach prezentowanych na łamach drugoobiegowych pism i rozpraw, coraz częściej zajmowano się metodą działania. Na etapie „Solidarności” określanym często mianem „samoograniczającej się rewolucji” działanie bez przemocy coraz częściej było kwestionowane, i to przez wcześniejszych propagatorów takiej praktyki. Jednak przeważały argumenty na rzecz ograniczenia radykalizmu żądań i metod:

Mamy oto rewolucję i na to pytanie trzeba sobie świadomie odpowiedzieć. To znaczy, trzeba wiedzieć, czy chcemy władzę zdobywać jako związek, jako partia, czy też chcemy ustawić inny układ. [...] I oto pytanie dla mnie pierwsze – czy my mamy się samoograniczać? Czy ta rewolucja ma się samoograniczać? W moim przypadku ma. Ja tu nie będę tego wątku rozwijać. Mam taki światopogląd, że w przypadku, gdybyśmy podjęli takie działania, które by kierownictwo ZSRR uznało za swe bezpośrednie zagrożenie, oni by tu wjechali. Jestem o tym przekonany. W związku z tym uważam, że ta rewolucja musi się świadomie samoograniczać po to, by tego niebezpieczeństwa uniknąć. Przy czym dyskusja na ten temat, czy oni wejdą czy nie, jest spekulatywna, natomiast jedno jest pewne, że sprawdzić można tylko w jeden sposób. Tego ryzyka podejmować nie należy³⁴.

³⁴ J. Kuroń, *Czy mamy się samoograniczać, wystąpienie w dyskusji drugiego dnia posiedzenia KKP w Gdańsku 24–26.07.1981*. „Tygodnik Solidarność”, 1981, nr 19, cyt. za: J. Kuroń, *Zło, które czynię*, op. cit., s. 118.

Charakterystyczna jest także taka wypowiedź:

Spór o określenie „reforma” czy „rewolucja” – jest równie mylący. „Solidarność” odrzuciła przemoc, lecz nie odrzuciła myśli o wolnej Polsce. Nie planuje szturmu na gmach Komitetu Centralnego, jednak nie potrafi wykluczyć, że komuniści swą polityką i do tego mogą doprowadzić. [...] Jedno natomiast jest pewne: „Solidarność” nie głosi żadnej rewolucyjnej doktryny czy ideologii, nie obiecuje bezkonfliktowego ładu i zinstytucjonalizowanej cywilizacji miłości. W taką rewolucję i w taki obraz przyszłości „Solidarność” nie wierzy³⁵.

Na koniec warto prześledzić kilka wypowiedzi innego, bardziej radykalnego nurtu polskiej opozycji posierpniowej, bliższych analizowanej tu sytuacji rewolucyjnej. Jako niewątpliwym paradoksem można traktować fakt, że przywódcy masowego ruchu o ogromnym rewolucyjnym potencjale skwapliwie odżegnywali się od pomówień o rewolucyjne aspiracje i władcze ambicje, natomiast postawy takie występowały nieraz w kadrowych, raczej marginalnych ugrupowaniach. Celowo nie analizowałam tu stanowiska L. Moczulskiego i wielokrotnie wznawianego, cytowanego i publikowanego tekstu *Rewolucja bez rewolucji*, w którym stosunkowo wcześniej i najbardziej dosadnie te ambicje i zamierzenia zostały zaprezentowane. Niepodległościowy nurt opozycji częściej operował pojęciem walki politycznej; w postsolidarnościowych kręgach ekwiwalentem rewolucji miał być strajk generalny. Sytuacja stanu wojennego zmieniła optykę. Cz. Bielecki [M. Poleski] pisał:

Polska samoograniczająca się rewolucja skończyła się, gdy przeciwnik nasz przestał się samoograniczać. Kuroń ma rację: tylko uderzając na ośrodki władzy i przemoc możemy zmusić przeciwnika do ustępstw” [...] podział na plan, realizację, program i działanie – to tylko dziedzictwo bolszewii. Nie słowa programu pchały przez wieki ludzi do walki, a fakt, że program ten potrafił skupić wokół siebie grupę ludzi zdolnych do działania i umiejętnie przyciągnąć do niego innych. Po to jednak, by centrum skutecznie kierowało ruchem niepodległościowym, nie może ono już w pewnym momencie widzieć swojego działania wyłącznie jako społecznej działalności, w której jest się gotowym szlachetnie ginąć lub gnić w więzieniu, by dać świadectwo prawdzie. Niejedna prawda już przegrała walkę ze złem i kłamstwem. Trzeba przy całej determinacji i obronie zasad moralnych widzieć siebie jako gracza politycznego i sztabowca rewolucji³⁶.

Najbardziej radykalne sformułowania można spotkać w pismach sygnowanych przez Solidarność Walczącą w „Biuletynie Dolnośląskim” oraz w artykułach z okresu końca stanu wojennego i lat następnych publikowanych w „Niepodległości”. Tu na przykład rzecznikiem rewolucji był Jerzy Targalski, który przekonywał, że rewolucja jest konieczna i możliwa, a powodem jej wybuchu może być nawet prowokacja, „bowiem społeczeństwo jest na tyle dojrzałe pod względem politycznym, iż jest w stanie przekształcić bunt w rewolucję. Innymi słowy nie jest ważne, czy iskrą,

³⁵ A. Michnik, *Takie czasy... rzecz o kompromisie*, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1986. cyt. za wyd. Aneks. Londyn 1985. s. 98.

³⁶ M. Poleski [Cz. Bielecki], *Wolność w obozie*, Wydawnictwo, Warszawa 1984.

która wywoła wybuch, będzie prowokacja czy nie, ale to, co nastąpi później”³⁷. Do wywołania rewolucji konieczne jest jednak wystąpienie trzech czynników: świadomości uczestników rewolucji, że celem walki jest nie rewindykacja konkretnej wolności, zniesienie zakazu itp., ale obalenie władzy komunistycznej; istnienie przywódców zdolnych pokierować takim wystąpieniem i struktur organizacyjnych wspierających ich działania; charakter toczonej walki musi być bezkompromisowy – należy dążyć do dezintegracji, a nawet unicestwienia ośrodków władzy. Ewentualny sukces postrzegany był także jako pochodna rozkładu struktur władzy, ich degeneracji, wiary w możliwość zwycięstwa mobilizującej świadomości i aktywności społecznej i w końcu korzystnej sytuacji międzynarodowej – w konwencji im gorzej tam, tym lepiej tu³⁸.

The Attitude of the Polish Pre-War Political Opposition to the Concept of Revolution and Revolutionary Changes. Analysis of the Contents of the Underground Texts in 1977-1989

Abstract

The object of the analysis is the use of the word revolution in the propaganda of the political opposition during 1977–1989. The underground circulation, which was the forum of expression for the authors connected with the illegal organisations of that period, published many works containing reflections about social and political change. Thus, both in large publications and in the periodicals, the concept of revolution appeared in theoretical, historic and strictly propaganda and projection contexts. In the first case, interesting publications were reprints of books by well-known foreign and emigrant authors whose publishing was banned. Historic interest of publishers and authors of the secondary circulation centred around the core and political implications of the bolshevik revolution and around the problems connected with the birth of the Polish post-war system of power. From a certain time perspective, it was considered to what extent „Solidarity” was a revolutionary movement, and to what extent it was a reform one, and whether the Polish mass social protests of 1980 created a chance to change the system radically. The program sense of the publications concerning the current methods of political struggle, however, distinguished the streams of the opposition groups before and after the martial law. Though it is also noticeable, that the debate concerning social values and the criticism of the communist ideology, which could be identified in the publications of the underground circulation, restored the values of the great social revolutions. The social and political practice was criticised, and it was demonstrated that freedom was in fact captivity, the slogan of equality was unrealistic and under communist system it changed into unfair egalitarianism, and results in emergence of a new class of owners (party bureaucracy). The brotherhood associated with internationalism contradicted the national interests, and therefore, it is more attractive to emphasize reconstruction of the fundamental bonds and solidarity in the social relations, and promotion of sovereignty in international relations.

³⁷Dzikus Podziemia [J. Targalski], *Bunt czy rewolucja?*, „Niepodległość”. 1983, nr 15, s. 2.

³⁸ Tamże, s. 3.

